JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Dnia 11 czerwca 1933 r. — Cena 10 gr.

KATOWICE — KRÓL.-HUTA — SOSNOWIEC — DĄBROWA.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej.

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. № 27.

AGENTURY: Król-Huta, Tomasz Kubiak Biuro Prasy, ul. Marsz. Piłsudskiego **Tarnowskie Góry,** Kuchlewski, ul. Krakowska. **Lubliniec,** Morowicz, Rynek. **Rybnik,** Kuczera, ul. św. Jana 2. **Pszczyna,** Czyż, kupiec. **Knurów,** Stanisław Szędzichon **Będzin,** J. Hlawski, ul Małachowskiego 1 **Czeladź,** J. Giec, ul Kacza 7. **Łazy,** W. Jaworski, kiosk przy dworcu **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Zawiercie,** J. Piasecki, II-gi przejazd. **Szopienice,** Dudek, ul. Kościuszki 11. **Swiętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Bieruń Stary,** Jasiczek, Ogrodowa 4 **Dąbrowa,** Wieczorek, Staszica 33.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda
Sił goni resztą, gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

O Polsko moja! Tu masz swoją wartę!
Stawiamy wszystko — na tę JEDNĄ KARTĘ!

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!

Żądamy konfiskaty zagranicznych kapitałów!

Stawiamy na „Jedną Kartę" — na kartę pracującego Polaka!

Polska a traktat o mniejszościach.

Stanowisko Polski w sprawie petycji Bernheima na temat sytuacji żydów na Śląsku nasuwa następujące refleksje:

Broniona przez naszą dyplomację teza wykorzystania obecnej chwili celem rozciągnięcia przepisów o ochronie mniejszości na wszystkie państwa Europy jest mówiąc delikatnie, naiwna. Dziś, kiedy nacjonalizm przedostał się nawet do życia gospodarczego, kiedy państwa europejskie coraz bardziej zamykają się w swoich granicach i kiedy organizacje międzynarodowe coraz mniejszą odgrywają rolę, wysuwanie podobnej tezy świadczy o niezdawaniu sobie sprawy z rzeczywistości. Naszem zdaniem, obowiązkiem dyplomacji polskiej wespół z innemi zainterosowanemi rządami winno być wyzyskanie dzisiejszej chwili na wyzwolenie się z pod traktatu o mniejszościach, który w zupełności nie odpowiada naszym interesom i coraz bardziej staje się sprzeczny z duchem czasu.

W działalności naszej delegacji genewskiej nie widzimy nic, coby wskazywało na te uzasadnione i słuszne dążenia.

Natomiast nasza polityka genewska coraz bardziej nabiera charakteru akcji niesamodzielnej, pozbawionej niezależności celów i sądów, bez których polityka w szerszym stylu istnieć nie może.

Zastawianie się traktatem o mniejszościach w walce z żydami nie powinno mieć miejsca gdzie jak gdzie — ale w Polsce w pierwszym rzędzie.

Truciciele młodych dusz!

W szkołach powszechnych w Poznaniu przeprowadzono ankietę na temat jakie pisma i co w nich najbardziej interesuje młodzież szkolną.

Wyniki te podaje „Nasz Głos", pismo Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu:

Zbadano ogółem 8.815 dzieci w tem 3.957 chłopców i 4.558 dziewcząt. Wyniki tej ciekawej ankiety straszne rzucają światło na spustoszenie moralne, które z uporem, godnym lepszej sprawy, szerzy „Tajny Detektyw". Ankieta wykazała, że 26,1 proc. ogółu badanych dzieci czytuje chciwie „Tajnego Detektywa".

Lecz posłuchajmy, co najwięcej interesuje nieletnich czytelników w „Tajnym Detektywie".

„Najwięcej interesują mnie zbrodnie". „Najwięcej mi się podobają zbrodnie" „Najwięcej interesują mnie mordy i kradzieże". — Oto kilka charakterystycznych odpowiedzi chłopców, 10-letnich uczniów IV klasy szkoły powszechnej.

Pewien 13-letni czytelnik wyznaje: W „Detektywie" interesują mnie podstępy Hałasa i różne przestępstwa", 14-letni zaś jego kolega stwierdza: „Mnie najbardziej interesują włamania do mieszkania".

Podobnie odpowiadają dziewczęta: „Najwięcej mnie interesuje morderstwo Gorgonowej". „W tej gazecie najwięcej interesują mnie kradzieże, napady, morderstwa".

Co wyrośnie z młodzieży rozmiłowanej w rabunkach, kradzieżach i mordach? Czyj w tem jest interes? Wyrwijmy zło — póki czas!

Czy Polska wystąpi z Ligi Naronów?

Wypowiedzenie się min. spraw zagr. p. Becka w sprawie paktu 4-ch, uważane jest w kołach politycznych *jako zapowiedź Polski, że ze swego opozycyjnego stanowiska wobec paktu 4-ch zamierza wyciągnąć wszelkie najdalej idące konsekwencje, jeżeli tylko przekona się, że pakt ten w jakikolwiek sposób uszczupla dotychczasowe znaczenie Ligi Narodów.*

Jest to wyraźna groźba ewentualnego wycofania się Polski z Rady Ligi. Oświadczenie p. min. Becka jest conajmniej zapowiedzią rozpoczęcia wśród państw mniejszych akcji w kierunku wytworzenia wspólnego frontu dla przeciwdziałania paktowi 4-ch.

W najbliższym czasie wydamy numer propagandowy, w powiększonej ilości egzemplarzy.

Kupcy i rzemieślnicy polscy mają wyjątkową okazję do rozpowszechnienia swoich towarów i swoich usług.

„Jedna Karta", jako jedyny polski dziennik narodowo-socjalistyczny, przestała być pismem lokalnem Śląska i Zagłębia. Rozchodzi się po całej Polsce!

Ogłoszenia do numeru propagandowego przyjmują nasze administracje w Katowicach (Krakowska 46) i w Sosnowcu (Dęblińska 1) oraz piśmiennie upoważnieni przedstawiciele

Kto właściwie rządzi Stanami Zjednoczonemi.

Publiczną tajemnicą jest w Ameryce fakt, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych nic nie decyduje bez grona wybranych przez niego doradców, którzy rekrutują się z dawnych jego przyjaciół. Tych kilku ludzi, których prezydent nazywa „trustem mózgów", bywa conajmniej dwa razy dziennie w „Białym Domu", naradzając się nad ważnemi sprawami.

Cóż to za ludzie?

Najbliższy przyjaciel i doradca Roosevelta, prof. Raymond Moley. Prezydent nazywa go krótko Ray, on zaś po dawnemu mówi do prezydenta „gubernatorze".

Każdą chwilę, wolną od wykładów uniwerstyteckich spędza profesor w domu prezydenta.

Częstymi gośćmi prezydenta są też dwaj koledzy Moleya, profesorowie uniwersytetu Kolumbja, Reksford Tootwel i August Barley. Pierwszy z nich jest najwybitniejszym w świecie specjalista od sprawy surowców, drugi przedstawił Rooseveltowi interesujący projekt reorganizacji kolei amerykańskich.

Oficjalnym łącznikiem pomiędzy prezydentem a wybitnymi cudzoziemcami odwiedzającymi Stany jest William Boolitte. On to przewodniczył naradom z Mac Donaldem i Herriotem.

Człowiekiem najlepiej poinformowanym o kwestji długów wojennych jest inny doradca prezydenta 36-letni James Warbug. Ten człowiek, będący Niemcem z pochodzenia, synem znanego bankiera w Hamburgu, jeszcze jako dziecko przybył do Ameryki i w czasie wojny służył jako lotnik w armji amerykańskiej.

Pod pseudonimem Paul James skomponował on szereg librett do operetek. Muzykę do tych operetek komponowała jego żona.

Tak wygląda „trust mózgów" po mocnych prezydentowi Stanów.

Zdarły z trupa ubranie.

W Mysłowicach odsiadywał ostatnio karę w więzieniu niejaki Horst. Przed kilkoma dniami więzień ten powiesił się w celi więziennej. Zwłoki denata umieszczono w kostnicy miejskiej szpitala Mysłowickiego.

Zabobonne niewiasty, wierząc niezłomnie, że stryczek i cząstka ubrania wisielca przynoszą szczęście — zakradły się do kostnicy i zdarły z trupa nietylko szal i koszulę, ale nawet i sznurowadła.

Zabobon święci triumf!

Echa krwawego zajcia w Będzinie.

Onegdaj Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał krwawe zajście, jakie miało miejsce przed niedawnym czasem na ul. Ksawerowskiej w Będzinie.

Grupa robotników. powracająca z Domu Ludowego w Sosnowcu do mieszkania na Ksawerze i Koszelewie — spotkała na drodze kilku pijanych osobników.

Ktoś kogoś przypadkowo potrącił, co miało ten skutek, że wybuchła kłótnia, a później bójka.

Wydobyto noże, wyłamano sztachety, z płotów i ruszono na siebie. Polała się krew.

Awanturnicy rozbiegli się — na drodze pozostal niejaki Marjan Kubiczek z poderżniętem gardłem.

K. wkrótce po przewiezieniu do szpitala — zmarł.

Nazajutrz aresztowano zabójcę Kubiczka. Okazał się nim 52-letni robotnik, Piotr Lubas, człowiek spokojny i pracowity. Tłumaczył się, że był pijany i wymachiwał naoślep nożem, by niedopuścić do siebie przeciwników.

Sąd skazał Lubasa na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. (b)

Z walki o pracę i płacę w Zagłębiu.

Obniżka płac na kop. „Niwka", „Modrzejów" i w hucie „Raków".

Sosnowieckie Tow. Kopalń Węgla zamierza przeprowadzić obniżkę płac na kopalniach „Niwka" i „Modrzejów". Wobec tego, że Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych pozostawiła poszczególnym kopalniom wolną rękę w zakresie przeprowadzenia obniżek, prawdopodobnie wszystkie kopalnie obniżkę taką przeprowadzą.

Huta „Raków" pod Częstochową zapowiada również obniżkę płac robotniczych.

Umowa zbiorowa z pracodawcami zduńskimi.

Onegdaj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z przedsiębiorcami zduńskimi, celem ustalenia taryfy płac dla pracowników—zdunów.

Przedsiębiorcy zgodzili się na płacę z roku 1929, obniżone o 35 proc. Na konferencji podpisano umowę zbiorową.

P. Westen wrócił z Rosji.

Kwestja płac w fabryce „Olkusz" pozostaje nadal otwartą, ponieważ przedstawiciel fabryki nie posiadał dostatecznych pełnomocnictw. Decydujące rozmowy odbędą się w przyszłym tygodniu, przyczem wezmą w niej udział delegaci robotników i pracowników umysłowych, inspektor pracy, oraz właściciel fabryki, p. Westen, który powrócił już z Rosji.

Eksmisje największą udręką bezrobotnych

Od szeregu lat wałkuje się w Polsce sprawa budowania tanich mieszkań robotniczych. Ta paląca sprawa posuwa się niestety żółwim krokiem.

Zaczynają się masowe eksmisje, wyrzucanie na bruk rodaków, nietylko z prywatnych, ale nawet z kopalnianych domów, niepodległych ochronie lokatorów, wybudowanych w 1920 do 1922 r.

Domy te nie kosztowały daną kopalnię drożej od przedwojennych, gdyż dewaluacja pieniądza okazała się tu bardzo pomocną.

Straszny cios spotyka dziś rodaków, którzy zapłakać muszą nad swym losem, nad niezaradnością nad brakiem czynu i dobrej woli.

Celem i dążeniem każdego człowieka jest mieć pracę i dach nad głową. *A więc dokąd niema pracy i unormowania kryzysu mieszkaniowego, — należy bezwzględnie i natychmiast wstrzymać eksmisje jeszcze na pewien okres, w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.*

Zagrożony eksmisją.

Z Kraju.

Głodówka b. obrońców Lwowa.

Z Lwowa donoszą:

„Onegdaj grupa Związku obrońców Lwowa, pozbawiona środków do życia, postanowiła zaprotestować przeciwko swemu bezrobociu i nędzy i w tym celu, zamknąwszy się w jednym pokoju Związku — rozpoczęła głodówkę.

Demonstracja zakończyła się charakterystycznie: We czwartek odbyła się w wydziale opieki społecznej urzędu wojewódzkiego konferencja.

W toku dyskusji stwierdzono, że wydział techniczny magistratu proponował już głodującym demonstrantom zajęcie przy robotach miejskich. Bezrobotni oświadczyli jednak, że posiadają kwalifikacje lepsze, aniżeli potrzeba do tych robót i domagają się stałych posad w przedsiębiorstwach gminnych, jako fachowcy.

Wobec tego władze postanowiły demonstrancję zlikwidować przez usunięcie głodujących z lokalu Związku Obrońców Lwowa.

Inkasenci pracownikami umysłowymi.

Ministerstwo opieki społecznej rozpatrując sprawę czy inkasentów należy zaliczyć do pracowników umysłowych, wydało decyzję potwierdzającą, tak, że odtąd inkasenci podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Z. U. P. U. Za inkasentów uznano także tych pracowników, którzy otrzymując gotowe rachunki, upoważnieni są do rozkładania należności lub układów z dłużnikami.

Szkoła rolnicza żeńska.

Ministerstwo oświaty powołuje z początkiem nowego roku szkolnego nową szkołę rolniczą żeńską w miejscowości Wiligórze. Ma ona na celu przygotować dziewczęta do pracy w gospodarstwie wiejskiem.

Polskie specyfiki lekarskie.

Związek farmaceutów wydał spis sprowadzanych z zagranicy specyfików lekarskich, wśród których przeważają artykuły sprowadzane z Niemiec. Dla orjentacji konsumentów podano zarazem nazwy analogicznych wyrobów polskich, które mogą skutecznie zastępować specyfki zagraniczne.

„Sezon martwy" dla pracowników umysłowych.

W Zakładach ubezpieczeń pracowników umysłowych w związku z opracowaniem nowych rozporządzeń do ustawy ubezpieczeniowej wprowadzona ma być zmiana w obliczaniu okresu zasiłkowego. W okres ten nie będzie wliczany sezon martwy, który będzie różny dla poszczególnych zawodów. Sezon martwy wprowadzony będzie dla pracowników w szkolnictwie, pracowników biurowych w przemyśle cukrowniczym, żegludze rzecznej i w szeregu innych gałęzi pracy.

Rozpędzenie bojówki żydowskiej w Grajewie.

Sąd okręgowy łomżyński na sesji wyjazdowej w Grajewie rozpatrywać będzie sprawę 6 członków b. Obozu Wielkiej Polski — oskarżonych o napaść czynną na oddział żydowskiej organizacji „Brith Trumpeldor" i połamanie sztandaru tej organizacji w dniu 19 marca b. r.

Zajście przedstawiało się w sposób następujący: około godz. 11 rano dn. 19 marca — grupa kilkunastu młodych ludzi zaatakowała idący na defiladę oddział żydów, uzbrojonych i ubranych w mundury. W pewnym momencie jeden z żydów, idących w asyscie sztandaru, zranił szablą członka O.W.P., Stanisława Kuligowskiego. Wydawało to „podniecenie wśród tłumu", który się w tym czasie zgromadził. Tłum rzucił się na żydów i w ciągu paru minut oddział żydowski został rozproszony. Sztandar żydom odbrano i drzewce połamano w kawałki. Resztki sztandaru odebrał z rąk publiczności posterunkowy p. p. Gałecki. (Gazeta warsz).

Ze świata

Ślepota będzie zwalczona.

Oftalmolog wiedeński dr. Hamburger miał w tych dniach odczyt na posiedzeniu austrjackiego towarzystwa lekarzy-okulistów. Tematem odczytu była odkryta przezeń metoda zapobiegania ślepocie w wypadku postępującej atrofji nerwu wzrokowego. Na podstawie histologicznej i fizjologicznej analizy porażonych nerwów, młody uczony przyszedł do wniosku, że przyczyną choroby nerwu wzrokowego jest nazbyt słabe nakwaszanie tkanki nerwowej. Aby przyjść tkance z pomocą, dr. Hamburger dał wejść nerwowi ocznemu w kontakt z solami metalowemi przez wprowadzenie do organizmu tych soli w połączeniu z wyciągiem z gruczołu tarczykowego. Zademonstrowano kilka wypadków, gdzie chorzy skazani byli na ślepotę, a po zastosowaniu kuracji metodą dr. Hamburgera wyzdrowieli zupełnie.

Powrot Kartuzów do Francji.

Rząd francuski ma zwrócić w najbliższym czasie kartuzom skonfiskowany przed trzydziestu laty klasztor „La Grande Chartreuse" w pobliżu Grenoble, ponieważ trudno mu jest wydawać około 10 miljonów franków rocznie na konserwację tej olbrzymiej budowli. Już od dłuższego czasu cały kompleks gmachów klasztornych jest tak bardzo zaniedbany, że grozi to wielkiem niebezpieczeństwem temu jedynemu w swoim rodzaju pomnikowi kultury i sztuki.

Nowe odkrycia archeologiczne.

Profesor Ugo Rellini, który prowadzi prace archeologiczne w prowincji włoskiej Fogia, natrafił w grotach i jaskiniach gór Gargano, w okolicy miejscowości Peschioi, na osadę jaskiniowców. Najlepiej dotrwała do obecnych czasów grota, w której mieszkańcy tej odległej epoki chowali swych zmarłych. Znaleziono w niej, oprócz bogato ozdobionych ornamentami ścian, resztki szkieletów ludzkich i doskonale zachowane naczynia kamienne, jak również broń, wysadzaną drogiemi kamieniami i perłami. Wykopaliska te pochodzą z epoki żelaznej.

Autostrada w Z. S. S. R.

Rozpoczęto już przygotowawcze prace do budowy olbrzymiej autostrady Moskwa — Niżnij Nowogrod. Długość jej wynosić będzie 414 kilometrów, szerokość 150 metrów. Autostrada ma być podzielona na 12 równoległych torów, z których 4 przeznaczone będą dla samochodów osobowych, 2 dla samochodów ciężarowych, 2 dla motocykli, 2 dla rowerów i 2 dla pieszych. Powyżej i poniżej autostrady będą przechodziły tory kolejowe.

Wódka coraz dostępniejsza w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych zniesiono zarządzenia, ograniczające lekarzy w stosowaniu wódki, jako środka leczniczego w pewnych chorobach. Dotychczas, mimo zarządzeń ograniczających, konsumcja wódki, jako „lekarstwa" była bardzo wielka, tak, że w roku ubiegłym doszło do miljona gallonów. Obecnie, przy pozostawieniu lekarzom zupełnej swobody przy zapisywaniu jej chorym, spodziewana jest jeszcze większa konsumcja. Zapewne licząc się z tem, czynniki miarodajne powiększyły zapasy wódki w magazynach państwowych do 11 miljonów gallonów (50 milj. litrów). Zniesienie dotychczasowych zakazów jest dalszym krokiem w kierunku zlikwidowania prohibicji.

Złe wystawia o sobie świadectwo — kto omija placówki polskie i brata się w handlu z żydami!

Co robić z 50.000 młodocianych bezrobotnych?

W r. 1929, w okresie najlepszej konjunktury, zatrudnionych było w Polsce 77.000 młodocianych (do lat 18-tu). Wedle obliczeń inspekcji pracy z r. 1932 liczba ta spadła do 27.000...

50.000 młodocianych znajduje się poza murami fabryk i warsztatów pracy.

Bezprzecznie, większem złem społecznem jest brak pracy ojca rodziny. Niemniej jednak to bezrobocie 50.000 młodocianych bezrobotnych, usuniętych z zakładów pracy, jest również przejawem, nad którym nie sposób przejść obojętnie. Młodzieży tej nie można skazywać na wychowanie ulicy lub szukanie często nielegalnych zarobków.

Zagadnienie to nie leży u nas — na szczęście — całkowicie odłogiem.

Są to jednak wysiłki nieskoordynowane, a w każdym razie prowadzone na zbyt małą skalę.

Otoczenie młodzieży bezrobotnej opieką. danie jej posiłku — to dopiero cząstka zadania społecznego.

Rzeczą najważniejszą jest, by młodzież pracowała. Musi ona mieć poczucie, że jest potrzebna i pożyteczna w społeczeństwie, że pomaga się jej nie z łaski, ale ponieważ może i powinna się na coś przydać.

W Niemczech samorządy miejskie odegrały poważną rolę w organizacji pracy dla bezrobotnej młodzieży. W lecie 1931 roku gminy zatrudniły 73.000 młodocianych. Czerpały one z funduszów opieki społecznej, wprowadzając jednak słuszną zasadę:

odpłatności zasiłków w formie pracy.

Wyznaczono młodzieży porządkowanie boisk i ogródków szkolnych, urządzanie zakładów kąpielowych, placów sportowych. W jednej z gmin młodociani zakładali na gruntach miejskich ogrody dla hodowli warzyw i krzewów jagodowych. Gdzieindziej założono uprawę wikliny, której przeróbkę powierzono młodocianym w okresie zimy.

Poza tą akcją znana jest powszechnie organizacja dobrowolnych i przymusowych obozów pracy w Niemczech.

Metody te są, oczywiście, jedną z wielu możliwych rozwiązania zagadnienia dostarczania pracy bezrobotnej młodzieży.

Nie może ona stwarzać konkurencji dla normalnego rynku pracy, nie może być wykorzystywana jako środek do obniżki zarobków robotniczych. Musi ona jednak zaspokajać potrzeby opieki społecznej, w innej drodze nie dające się dziś zrealizować.

Kiedyż u nas pomyśli się o takiej akcji? 50.000 młodocianych, wyeliminowanych z warsztatów pracy, to groźne momento. Narodowy Socjalizm sprawy te uważa za najważniejsze.

Nie targuj się.

W tramwaju Sosnowiec-Będzin.

— Kto zpaństwa nie ma jeszcze biletu.

Na jednym z przystanków wsiada do wozu jakaś kobieta z dzieckiem.

— Dla mnie bilet za 10 groszy.

— Niema za dziesięć, najmniejszy dystans kosztuje 20.

— Co mi tam dystans, ja chcę bilet nie żaden dystans, niech pan da za 20.

— Pani płaci za dziecko również.

— Za żadne dziecko, za żadne również nie płacę. On ma dopiero dwa lata bez uroku, i on jeszcze nie mówi, to ja mam za niego płacić?

— Ale co też pani mówi, przecież to duży chłopczyk, ma chyba siedem lat, proszę mnie nie zatrzymywać, pani musi drugi bilet wykupić.

— Ja muszę, państwo słyszą, to jest rozbój, ja nic nie muszę, a za tego malca to ja nawet nie mogę, przecież on jeszcze nie umie nawet mówić; ale niech pan nie myśli, że on jest nie daj Boże, głupi, nie, on przeważnie rozwinięty. Zaraz pan zobaczy, no synku, pokaż panu nóżkę, no, pokaż, gdzie masz nóżkę.

— Niech mama lepiej, do cholery, zapłaci, tu się nic nie zrobi!

Huragan śmiechu przyjął to rozsądne wystąpienie siedmioletniego może „niemowlęcia",

Matka zapłaciła za bilet, a chłopczyk przez cały czas udawał już dobrze rozwiniętego bobusia.

Jakiś złośliwiec radził mu: — Gdzie masz języczek? Pokaż mamusi języczek...

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czerwiec 11 Niedziela

Dziś: Urocz. Trójcy Św.
Jutro: Jana

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Pieśni religijne.

Dziś w niedzielę, o godz. 12-ej w południe w Katedrze po kazaniu, odśpiewane będą pieśni religijne: Gounoda, Bizeta i Faura. Katowiczanka p. Greta Rietschewald-Rischke, odśpiewa duet „Intende Voci" z p. Julianem Jakubiczką.

Wielki popis uczniów Instytutu Muzycznego.

Dziś w niedzielę, o godzinie 16 — na sali kameralnej Instytutu Muzycznego (ul. Teatralna nr. 7) — V Popis uczniów. Ostatni ten popis w bież. roku szkolnym przyniesie przeważnie dojrzałe produkcje uczniów z poszczególnych kursów i to z klasy fortepianowej, skrzypcowej, śpiewu i kameralnej dyr. Stoińskiego. Wstęp na salę i program bezpłatny.

Przedstawienie dla bezrobotnych w Siemianowicach.

Dziś w niedzielę Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Siemianowic, gdzie w sali pod „Dwiema lipami" odegra „Przekupkę warszawską" wyłącznie dla bezrobotnych.

SOBOTA: o godz. 20-ej „Floretti Patapon".
NIEDZIELA: o godz. 11-ej „Poranek Szkolny Wyż.", o godz. 20-ej „Fräulein Doctor".
PONIEDZIAŁEK: o g. 20 „Floret i Patapon".
WTOREK: o godz. 20-ej „Pani prezesowa" (premjera).

Kinoteatry:

KATOWICE.

CAPITOL: Więzień z Kajenny, z Wiktorem Mc. Langlenem i Heleną Mack. Prolongowany.
COLOSSEUM: Pat i Patachon jako dzielni wojacy. 2. Cowboy z Monhattanu.
UNION: Dziewica Orleańska (Joanna D'Arc).
DĘBINA: Dąb. Grzesznica. 2. Życie za złoto

KRÓL. HUTA.

POLLO: Pożegnanie z grzechem, Jean Crawford, Neil Hamilton. 2. Musieli się pobrać.
COLOSSEUM: Tajemnica zamku Parlock. 2. Komedja Mistrz pieści
ROXY: Najlepszy polski film: 10 procent dla mnie, Krukowski, Mańkowska. 2. Flip i Flap w niewoli małżeńskiej.

SOSNOWIEC.

ZAGŁĘBIE: Tajemnica domu Habsburgów.
EDEN: Romans, z Gretą Garbo.
MOMUS: Głos pustyni.
APOLLO: Krzyk w pustyni i rewja.

DĄBROWA.

WANDA: W tajdze Sybiru.
SEZAM: Złote sidła.

Pozostałe kina żydowskie.

Hallo, tu radjo!

Audycje poranne.

Wkrótce codziennie od 7 do 8 słuchać będziemy muzyki.

Począwszy od dnia 12 czerwca rb. centralna rozgłośnia polska oraz stacja katowicka nadawać będą codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, audycje poranne między godz. 7—8 rano. Jest to posunięcie programowe dużej wagi i pierwsze, które spotka się z miłem przyjęciem ze strony radjosłuchaczy.

Niedziela, 11-go czerwca 1933 r.

Katowice. 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła N. P. w W. Piekarach. 11,57 Sygnał czasu 12,10 Komunikat meteorologiczny. 12,15 Muzyka lekka z Ciechocinka. 14. Skrzynka pocztowa 14,20 Transmisja ze Lwowa. Międzynar. wyścigu samochodowego „Grand Prix Samochodowego". 14,45 Skrzynka pocztowa techniczna. 15,05 Muzyka taneczna. 16 Program dla młodzieży. 16,30 „Kącik językowy". 16,45 „Jak zużytkować urlop robotniczy". 17. Transmisja z Łazienek międzynarodowych zawodów konnych. 17,30 Koncert popołudniowy. 18,10 Prof. Stanisław Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19. Słuchowisko „Mów mi wuju" fragm. z „Pot-ku" Sienkiewicza. 19,40 Muzyka. 20. Transmisja z Parku Łazienkowskiego w Warszawie (Pomarańczarnia) „Wieczór Kultury Ludowej". 22. Komunikaty sportowe. 22,10 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,45—23,00 Muzyka taneczna. 23,00—23,05 Komunikat z konkursów hippicznych o puhar Narodów.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław godz. 6,30, 11,30, 16,00, 20,00
Medjolan godz. 12,30, 13,30, 16,00, 20,30.
Praga godz. 7,00, 12,05, 16,00, 20,00.
Wiedeń godz. 11,40, 16,25, 18,35, 23,05.
Budapeszt godz. 11,15, 18,00, 19,55, 23,10.

NADESŁANE.

Nie dawajmy złego przykładu.

Propagowana przez „Jedną Kartę" idea Narodowego Socjalizmu szerzy się na na naszym terenie żywiołowo. Wszystkie warstwy społeczne godzą się z tem, że jednem z najważniej zadań naszych w chwili obecnej jest wyzwolenie się z pętów zagranicznego nieuczciwego kapitału i nieuzależnienie się od żydów.

Od uznania jednak do urzeczywistnienia jest bardzo daleko. Najlepiej świadczy o tem niżej opisane postępowanie przodującej nam inteligencji.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że pisząc o duchowieństwie czynię to z jakiejkolwiek innej pobudki, niż prawdziwa troska o dobro naszego Narodu.

Bolesnem to jest, że duchowieństwo nasze daje się używać żydom za przynętę do łowienia klijentów.

Jak corocznie tak i w tym roku z okazji I-ej Komunji Św. żydowski fotografista w Dąbrowie, wywiesił w oknie wystawowem fotografje księży katolickich.

Ludzie, sądząc, że jest to placówka chrześcijeńska. skoro popierana jest przez duchowieństwo, fotografujące się tam nawet w stułach i komżach — prowadzą swoje dzieci wprost z kościoła po spożyciu Komunji Św. — do żydowskiego zakładu, by tam wspólnie z księżmi dokonywała ich zdjęć jakaś żydówka.

Czy dałoby się nakłonić rabina do udania się do polskiego fotografisty, by tam włożywszy na się szaty duchowne — pozował do zdjęcia? Nigdy! A więc?...

Narodowa Socjalistka z Dąbrowy Górn.

Olkusz czy Tel-Awiw.

Komunikują nam, że w Olkuszu boją się (tak!) sprzedawać nasze pismo. Czy mamy zapisać miasto Olkusz na oślą tablicę? Czy zaproponować, ażeby Olkuszanie dokonali obrzędu obrzezania, a nadobne Olkuszanki poszły okąpać się w mykwie? Sądzimy że — jeszcze nie. Niewątpliwie chodzi tu o jakiegoś ślamazarę sprzedawcę, któremu proponujemy ażeby najprędzej wyjechał do Palestyny i zabrał ze sobą swoich żydów.

Zydzi próbowali robić hałas i gdzieindziej, ale dobitnie im wytłumaczyliśmy, żeby stulili gęby. W Olkuszu w najbliższym czasie pismo nasze będzie sprzedawane bez żadnych przeszkód, tak jak w całej Polsce.

Za jeden dzień. W dniu wczorajszym otrzymaliśmy większe zamówienie na nasze pismo z Rybnika, z Tomaszowa, z Kutna, z Gdyni, z Radomia. Narodowy Socjalizm wraz z „Jedną Kartą" rozchodzi się na całą Polskę, jak lawina.

Wskazówki dla zamiejscowych kół. We wszystkich większych miejscowościach, gdzie są nasi zwolennicy, należy utworzyć miejscowy komitet organizacyjny N. S. P. R., złożony z 5 osób. W skład komitetu obowiązkowo muszą wchodzić oprócz klasy średniej i robotnicy, ponieważ jesteśmy partją robotniczą. Nazwiska członków komitetu należy podać do wiadomości centrali w Katowicach i w Sosnowcu, gdyż centrala musi je zatwierdzić. Jednocześnie należy wybrać kogoś uczciwego do sprzedaży gazet (może być właściciel kiosku). Zbiorowe zamówienia gazet i inną korespondencję należy kierować do redakcji w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1.

Nie należy zwlekać z organizacją kół do czasu przyjazdu delegatów z centrali, ponieważ władze centralne i tak są przepracowane. Dużo rób, mało mów, nie czekaj wskazówek!

Żydowski przejazd kolejowy w śródmieściu

Bocznica ta przeznaczona była do obsługiwania huty szkła „Helena". Dziś, huta ta przestała istnieć. Nie wskutek kryzysu, lecz dzieki porozumieniu z innemi hutami. Huta „Helena", jak fama niesie, pobiera za unieruchomie huty kilkadziesiąt tysięcy złotych i dyrektorzy jej z Brochem na czele są jeszcze lepiej sytuowani niżby ta huta była czynną.

W dodatku zabudowania huty przerobiono na Hale Targowe, szumnie nazywając je polskiemi, gdy w rzeczywistości są one żydowskie.

Bocznice przeznaczone wyłącznie dla huty użyto dla celów spekulacyjnych. Codziennie na tej bocznicy przez ulicę przetaczane są wagony tam i spowrotem, tamując ruch, powodując niebezpieczeństwo i zatrzymanie ruchu kołowego i pieszego.

Jeżeli niemożna tej bocznicy usunąć ze względu na bezpieczeństwo, to należy za korzystanie z niej obłożyć żydowskich właścicieli bocznicy odpowiednim podatkiem. Racją jest to, że bocznica ta użyta została dla celów spekulacji, a nie dla tego celu, dla którego pierwotnie ją przeznaczono.

Od wydawnictwa. Pewne niedokładności w doręczeniu gazety trwać będą jeszcze przez część czerwca. Nasi Szanowni odbiorcy proszeni są o uwzględnienie tej niedokładności, nieuniknionej zresztą w nowem piśmie.

Gdy cała Polska w kleszczach miljarda i żyda, trudno jest niektórym naszym rodakom jawnie stanąć pod sztandar błyskawicy. Niech więc znajdą inną formę pomocy. Pomoc ta musi być jednak rzetelna. Zdawkowe frazesy i życzenia byłyby śmieszne i głupie.

Zatarg o płace w kopalniach kruszcu.

W poniedziałek 12 bm. o godz. 10 odbędzie się w gmachu Śl. Urz. Woj. posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej dla załatwienia zatargu zarobkowego na kopalniach kruszcu G. Śląska. Przemysłowcy, jak wiadomo, projektują 12 procentową obniżkę zarobków robotniczych, czemu sprzeciwiły się związki zawodowe.

Czy kop. „Ema" stanie?

Onegdaj u p. wojewody bawiła delegacja rady zakładowej kop. „Ema" oraz gminy Radlin w sprawie zamierzonego unieruchomienia kopalni. Delegacji dano znać, że badanie komisyjne ze strony komis. demob. odbędzie się w poniedziałek 12 i we wtorek 13 b. m

Obrady związku lokatorów w Katowicach.

Centr. Zw. Ochrony Lokatorów urządza dziś o godz. 15, w sali Śląskiej w Katowicach, (plac Wolności), wielki zjazd lokatorów, dla kupców, rzemieślników i przemysłowców. Omawiane będą sprawy lokatorskie, podatkowe, domokrąstwa i t. p.

Zmarła na strychu.

Na strychu domu przy ul. Moniuszki 4 w Katowicach, znaleziono zwłoki 66-letniej Marji Szlatanowej, bez stałego miejsca zamieszkania. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono, że Sz. zmarła śmiercią naturalną.

Musiał zrezygnować z wycieczki.

Na rynku w Mikołowie Benisch z Łagiewnik zamierzał puścić w ruch motor przy motocyklu. Nagle pękł zbiornik i motocykl stanął w płomieniach. Pozostał z niego tylko szkielet. Wobec tego musiał B. zrezygnować z wycieczki do Wisły.

Niedoszły samobójca.

Górnik J. z Pszczyny usiłował popełnić w Mikołowie samobojstwo, przecinając sobie tętnice prawej ręki przy pomocy brzytwy. Zadane rany nie zagrażały jednak życiu, tak że J. o własnych siłach zwrócił się do szpitala w Mikołowie, gdzie go opatrzono.

Włamanie do stacji kolejowej.

Nieznani sprawcy włamali się do stacji kolejki wąskotorowej P. K. P. w Lipinach. Po wyważeniu drzwi dostali się do pokoju konduktorskiego, skąd skradli aparat fotograficzny, słuchawkę, 2 baterje do telefonu i inne wartościowe przedmioty.

Przytrzymanie poszukiwanego złodzieja.

Dn. 8 b. m. w Mikołowie, w czasie pościgu za podejrzanym osobnikiem, jeden z funkcjonarjuszów policji oddał do uciekającego 2 strzały, które chybiły. Na odgłos strzałów osobnik zaniechał dalszej ucieczki. Znaleziono przy nim kilka wytrychów W toku dochodzeń ustalono, że jest to Senio Augustyn, kilkakrotnie karany za kradzieże.

Włóczęga spowodował pożar.

W stodole Nowaka Karola w Bieruniu Starym wybuchł pożar. Przeniósł się on na sąsiednie stodoły Kostyry Klemensa i Jałowego Jana. Szkoda wynosi około 4.000 zł. Zachodzi podejrzenie, że pożar spowodował włoczęga Korek Jan z Dąbrowy Górniczej, który krótko przed wybuchem pożaru siedział przy stodole Nowaka, paląc papierosa.

„Dobry" synalek. 26-letni Marjan Hełmiński, zam. w Sosnowcu, przy ul. Będzińskiej 14, od dłuższego czasu chory na gruźlicę, na tle majątkowem pokłócił się onegdaj ze swą 67-letnią matką, Agnieszką, zadając jej 6 ran w lewy bok nożyczkami. Ranną opatrzono Śledztwo w toku. (b.)

Samobójstwo szewca. Wczoraj o godz. 5.30 rano 24-letni szewc Adam Mączyński, zam. przy ul. Wawel 7, w Sosnowcu — pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń na podwórzu domu, w którym mieszkał. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego. Powód rozpaczliwego kroku — dotąd nieustalony. (b.)

Wszelkie wpłaty dla naszej partji należy uskuteczniać na konto Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotnicz. P.K.O. 304.690.

NEMO.

TAJEMNICA EXPRESU KATOWICE — WARSZAWA.

27

Streszczenie.

Katowicki bankier, Müller, wiozący do Warszawy. 1.200.000 zł. został zamordowany w pociągu koło Pruszkowa Ciało jego wyrzucono na tor, a pieniądze zginęły w tajemiczy sposób. Śledztwem kieruje słynny detektyw Kulik. Do zbrodni przyznał się listownie głośny bandyta Marm.

Posądzenie pada na kolejarza Orskiego, którego śledzi insp. Rański z Kulikiem. W knajpie Kraska porwano Kulika i po walce ze zbrodniarzami wrzucono go do studni — lochu. Spotkały go tam nadzyczajne okropności, które o mało nie przyprawiły go o utratę zdrowych zmysłów. Uratowany cudem — Kulik opowiada przyjaciołom swe niezwykłe przeżycia.

Wezwani telegraficznie do Warszawy detektywi udali się do stolicy dla wyjaśnienia kradzieży w banku Plastrona.

Podejrzenie pada na właściciela banku.

Zauważyłem, że projekt tej przejażdżki inspektor przyjął ze zdziwieniem, a nawet z uśmiechem politowania.

Po drodze na prośbę Kulika powiedział nam, jaki sobie wytworzył obraz zajść, związanych z kradzieżą w banku.

Nie mogąc ustalić związku między morderstwem w pociągu Nr. 13, a tajemniczym samochodem zaniechał tych badań, jako nie wiodących do niczego, a natomiast nie stracił czasu w innych kierunkach. Śledztwo i szczegółowe dochodzenia wykazały, że jakieś indywiduum wskoczyło w ostatniej chwili do pociągu Nr. 13, gdy tenże ruszał już ze stacji w Katowicach.

Janczyk wyraził przekonanie, że to ten osobnik dostał się do przedziału bankiera; zapewne go uspił, a następnie okradł i zamordował. Przypadkowy postój pozwolił mu wysiąść z pociągu, przeskoczyć płotek z krzaków, i odejść małą boczną ścieżyną. Kroki jego widzieliśmy dokładnie na dróżce. Wiodły one w stronę samochodu, był to jednak przypadkowy zbieg okoliczności, do którego nie należało przywiązywać wagi. Nie wiemy przecież o której godzinie samochód ten znajdował się w tem miejscu drogi.

Do tej koncepcji Janczyk doszedł po długim namyśle. Był z niej bardzo zadowolony, ponieważ w ten sposób wszystko dawało się wytłomaczyć — jego zdaniem przynajmniej. Zbrodnia została dokonana bez poprzedniego przygotowania. Opryszek zauważył na dworcu torbę bankiera i dlatego w ostatniej chwili wskoczył za nim do pociągu i wszedł do tego przedziału. To było tem prawdopodobniejsze, że tylko Plastron i Lakur wiedzieli o podróży pana Müllera i jej celu. Marm musiałby być bardzo przebiegłym, aby mieć wiadomości o tym liście, co do którego wszyscy zainteresowani zachowali zupełną dyskrecję.

List samego Marma do Kulika, Janczyk uważał za jakieś oszustwo dokonane może przez właściwego mordercę, by wprowadzić detektywa w błąd. Co było tem łatwiejsze, że Kulik nie znał pisma Ludwika Marma.

— Od kogo pan dowiedział się o tym podróżnym, który wskoczył w ostatniej chwili do pociągu?

— Fakt ten został ustalony przy badaniu konduktora. Urzędnik ten przypomina to sobie, jakkolwiek nie mógły podać szczegółów, ani rozpoznać osobnika.

— Gdzie było prowadzone śledztwo?

— Urzędnicy z pociągu Nr. 13 byli badani w Katowicach, dokąd wszyscy zostali odesłani, a służbę po nich powierzono innym kolejarzom. Ponieważ to wyjaśnienie tłómaczy wszystko, przyjąłem je za podstawne rozumowania. Mam wrażenie, że nie mogłem nic innego uczynić.

— Bardzo słusznie, rzekł Kulik.

Uznanie to pochlebiło bardzo Janczykowi, który nie odczuł ironji w niem zawartej. Odpowiedział też z całą pewnością siebie na zapytanie Kulika, dotyczące kradzieży w banku.

— Mam pewną myśl i to bardzo prostą. Wystarczyło mi pomyśleć tylko trochę.

— To wybornie — rzekł Kulik ubawiony.

— Oto jak się przedstawiają fakta: ostatniej nocy wszedł do banku jakiś człowiek, który w tym celu nie posłużył się ani drzwiami, ani oknem. Zamknięty w pokoju bez wyjścia, zniknał zeń na kształt ducha. Dwa dni temu dokonano kradzieży w tych samych warunkach, w tym samym bandku. W obu wypadkach drzwi banku, jedyne wyjście były nienaruszone. Trzeba więc przypuścić, że przestępca, albo posłużył się kluczem od tych drzwi, albo wszedł przez drzwi apartamentów prywatnych bankiera.

Dwie tylko osoby posiadają klucz: bankier Plastron i jego prokurent, trzy zaś mogły wejśc do biura przez mieszkanie prywatne: bankier, jego syn i służąca. Dochodzenia zatem muszą się ograniczyć do tych czterech osób.

Z nich tylko dwie posiadały klucz od kasy: bankier i prokurent.

— To jasne, jak równie matematyczne.

— Wychodząc z założenia, że pan Plastron był w jadalni wtedy, gdy złodziej plądrował w jego biurze, dochodzi pan do przekonania, że złodziejem jest prokurent?

— Wcale nie!

— A zatem?

— A zatem, rzekł inspektor nadymając się, gdy doszedłem do tej konkluzji, że złodziejem mógł być tylko sam bankier, lub jego prokurent, ścisnąłem głowę rękami i... myślałem...

— Och! och!

Inspektor nawet nie zwróciwszy uwagi na obrażający ton jego wykrzyknika, perorował dalej:

— Pomyślałem, że pierwsza bytność niewidzialnego złodzieja nie miała wcale świadków, a druga miała jednego. Któż był tym jedynym świadkiem? —Plastron!— Kto usłyszał, zamknął i pilnował złodzieja? — Plastron! Kto mógł mieć korzyść z tej kradzieży? - Plastron! Zawsze Plastron!

— Nie rozumiem, rzekł Kulik.

Co do mnie pomyślałem o uśmiechu, który zjawił się na ustach inspektora w chwili, gy bankier mówił o uczciwości swego prokurenta. Zrozumiałem znaczenie tego uśmiechu.

— Przecież to rzecz bardzo prosta, wytłómaczył inspektor, Plastron był jedynym świadkiem przygody niemożliwej.

Wymyślił ją poprostu.

— Do licha! koncepcja genjalna.

Poprostu rozumuje ściśle. Sprawy bankiera były zapewne zachwiane; musiał przecież odwoływac się do swego przyjaciela Müllera. Ten ostatni miał mu przywieść gotówkę, ale z chwilą, gdy go zamordowano i ograbiono, bankowi groziła ruina.

— Czy pan to sprawdził?

— Nie! Lecz to się samo narzuca. A więc? Pan Plastron postąpił jak człowiek słaby, zrozpaczony i bez skrupułów: ukrył 200.000 złotych, które mu pozostały i sfingował kradzież.

— Doprawdy?

— I ciągnął dalej stanowczo inspektor, aby upozorować tę kradzież—niemożliwą w danych warunkach — wymyśla drugi zamach, inscenizuje go, gra rolę ze zręcznością, która wszystkich w błąd wprowadziła. Służąca działała w dobrej wierze policja również, ja tylko zorjentowałem się.

— Winszuję.

— Tak! zrozumiałem... i to zaraz.

— Ach!?

— Gdyby pan widział tego człowieka z pogrzebaczem w ręku, pilnującego pokoju, w którym nikogo nie było, o czem wiedział doskonale — miałby pan to samo wrażenie.

— Pan tak przypuszcza? — zapytał Kulik poważnie.

Jestem tego pewny. Obserwowałem go z pod oka, od chwili, gdy wtargnęliśmy do gabinetu: miał wyraz twarzy człowieka, który udaje zdziwionego, lecz jest przerażony. Znam się na fizjognomjach. Jego twarz była „zrobiona".

— Zaczynam rozumieć. Powiedz mi pan...

— Niech pan pozwoli. Czy widział pan jego twarz przed chwilą? Czy nie jest dość zdruzgotany? Dość przygnębiony? Dość... winny?... Umilkł, by się nasycić triumfem. Mój towarzysz potrząsał głową zminą człowieka, który waży wszelkie „za" i „przeciw" i zaczyna wierzyć.

Janczyk sądził, że go przekonał. Triumfował z rozpromienioną twarzą. Kulik zapytał go następnie z tą ironją, pełną słodyczy, któą on sam tylko umiał władać, czy nie próbował rozszerzyć swego oskarżenia i czy nie przypuszcza, że pan Plastron jest wspólnikiem zbrodni, dokonanej w pociągu Nr. 13, jako jedyny, czy też niemal jedyny człowiek, znający zawartość torby bankiera.

Inspektor z całą naiwnością przyznał, że myśl ta przychodziła mu już do głowy, ale do tej chwili nie znalazł nic takiego, coby tego wspólnictwa w zasadzie możliwego, dowodziło.

— To jest prawda, rzekł detektyw dobrodusznie, że Plastron dowiedział się o kradzieży rano po nocy spędzonej w towarzystwie komisarza i świadków dramatu.

C. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI. | Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. | Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.